

Gdy zastuka do twych drzwi załoga dżi...

21 marca 2015

Ilu z obecnych na Wyspach Polaków zdaje sobie sprawę z tego, co się stanie, jeśli w kraju urodzenia ogłoszona zostanie powszechna mobilizacja? Wielu mężczyzn w wieku od 18 do 50 lat stać się może w jednej chwili przestępcami...

Wie o tym pewnie niewielu. A prawda jest taka, że uchylanie się od powszechnego obowiązku obrony RP owocuje bardzo nieciekawymi skutkami. Na przykład art. 239 obowiązującej ustawy z 1967 r. (z późniejszymi zmianami) o powszechnym obowiązku obrony RP mówi, że „obywatel polski, który – w celu uchylenia się od obowiązku służby wojskowej lub innej służby przewidzianej w ustawie – w czasie mobilizacji lub wojny przebywając czasowo za granicą, nie zgłasza niezwłocznie swego adresu w najbliższym polskim urzędzie konsularnym (przedstawicielstwie dyplomatycznym) lub nie spełnia wydanych przez ten urząd (przedstawicielstwo) nakazów dotyczących wykonania obowiązku służby, podlega karze pozbawienia wolności do lat trzech”.

Sytuacja zmienia się, jeśli dostaniemy już kartę mobilizacyjną i nie stawimy się w jednostce, która została nam wyznaczona. Wtedy kara wzrasta do pięciu lat pozbawienia wolności. Minimum pięciu lat...

W lepszej sytuacji są ci, którzy mają podwójne obywatelstwo – jeśli mieszkają na stałe poza granicami Polski, nie muszą robić nic, tzn. takiemu obywatelowi nie podlegają. Jest natomiast jeden kruczek: jeśli jesteś zameldowany w Polsce, to Wojskowa Komenda Uzupełnień może uznać, że mieszkasz tam na stałe, i wysłać kartę mobilizacyjną. Powołanie do czynnej służby wojskowej jest decyzją administracyjną i można się od niej co prawda odwołać, jednak odwołanie po pierwsze nie

powoduje, że decyzja przestaje być aktualna, a po drugie podczas wojny organy państwa mogą być postawione na głowie...

Są też na tym świecie tacy ludzie, którzy twierdzą, że nie istnieje coś takiego jak powszechna mobilizacja i że jest to relikwyt przeszłości. Cóż, to ciekawe spostrzeżenie, jednak nieprawdziwe. Powszechną mobilizację regulują przepisy, które w swej pierwotnej wymowie (przynajmniej w Polsce) są niezmiennie od prawie stu lat. Każdy może zostać zmobilizowany. Poza tym nie mylmy powszechnej mobilizacji z poborem i powołaniem do czynnej służby wojskowej. To są trzy różne pojęcia.

Oczywiście w Europie istnieje głównie armia zawodowa, jednak wszędzie są to tzw. armie specjalistów. Ich liczebność jest ograniczona i jasne jest jak słońce, że musi być uzupełniana rezerwami ludzkimi, czyli mięsem armatnim. W Polsce praktycznie wszyscy po 14 dniach od orzeczenia Komisji Wojskowej o kwalifikacji wojskowej (dawny pobór) zostają automatycznie przeniesieni do rezerwy. Jednak prezydent na wniosek rządu w każdej chwili może wznowić pobór w szczególnych przypadkach, a wojna takim przypadkiem jest niewątpliwie.

Co robić ma zatem każdy zdolny do noszenia broni Polak mieszkający poza granicami kraju? Niech słucha telewizji, czyta internety. Jak będzie mobilizacja, wtedy dowie się, co ma robić. Najważniejsze to nie wpadać w panikę...

Autorstwo: Piotr Dobroniak

Źródło: [eLondyn](#)